Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc listopad 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 138 | Września, sobota, dnia 22 listopada 1924 | Rok VI

Dwie nowiny

Nagroda Nobla dla Wł. Reymonta
Rekonstrukcja gabin. Grabskiego

Radosną nowinę usłyszeliśmy przed kilku dniami, radosną i zarazem pochlebiającą naszej dumie narodowej: rodakowi naszemu Wł. Reymontowi została przyznana przez Akademję w Kopenhadze zaszczytna nagroda Nobla za jego powieść „Chłopi". W niej opisuje Reymont wiernie, jak nikt przedtem, wieś polską dzień po dniu przez wszystkie pory roku. I cały świat został oczarowany tą powieścią, która z pewnością także przez nas jest wielce cenioną, ale, która podpadała nam głównie tylko przez swoje wierne odbicie wsi polskiej, gdy tymczasem obcy wyczuli cały ten urok i całą potęgę, jakiem tchnie tam nasz lud polski.

Wielka to rzecz taka nagroda, gdyż udziela się ją tylko raz do roku za najlepszy utwór literacki, oceniony i uznany jako taki przez ludzi posiadających bezwzględne zaufanie. Przed Reymontem nagrodę taką posiadł już kiedyś wielki nasz powieściopisarz H. Sienkiewicz, którego śmiertelne szczątki naród polski uczcił niedawno wspaniałym pogrzebem, sprowadziwszy je do kraju. Uzyskał ją za światowej sławy dzieło „QuoVadis". Sienkiewicz, zyskając nagrodę Nobla w czasach, gdy naród polski znosić musiał najsroższy ucisk, przypomniał światu o istnieniu tego narodu i swoim potężnym talentem wymógł zainteresowanie się jego przyszłym losem. Zaś drugi nasz genjalny pisarz, nagrodzony codopiero Wł. Reymont, którego powieść „Chłopi" przeniknie teraz we wszystkich językach, aż na krajńce świata, ukaże światu granitową moc ludu polskiego i przekona go, że tego ludu nikt nie wynarodowi, i żaden naród go nie zdoła wchłonąć — a więc musi on być niezależnym. W chwili obecnej gdy rozmaite jawne i ukryte czynniki pracują na zgubę Polski, ma ten ponowny tryumf ducha polskiego doniosłe znaczenie dla naszego państwa, zjednując mu sympatję i zrozumienie jego potrzeb.

Nieudolnej naszej dyplomacji w samą porę przyszła taka pomoc. Oby tylko nie zniweczyła jej nowemi fatalnemi krokami, nie licującemi z naszą godnością.

Równocześnie z tym triumfem ducha polskiego, stwierdzającem zarazem żywotność idei narodowej w Polsce i poniekąd uznanie dla niej od obcych, mamy do zanotowania fakt dokonania rekonstrukcji gabinetu p. Grabskiego. Na miejsce ustępujących ministrów Hübnera, Wyganowskiego i Darowskiego wchodzą w tym samym porządku prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski, jako minister spraw wewn., p. Antoni Zychliński, jako min. sprawiedliwości i p. Franciszek Sokal, jako min. ochrony pracy. Ponadto w skład zrekonstruowanego gabinetu wchodzi poseł Stan. Thugut, jako min. bez teki i zastępca premjera Grabskiego. Przywrócenie stanowiska zastępcy premj. — kiedyś byli nimi już także pp. Głąbiński i Korfanty — uzasadnia się oficjalnie koniecznością dania pomocy p. Grabskiego, który jest premjerem i zarazem min. skarbu. Przedewszystkiem jednak należy to uważać jako nowe ustępstwo dla lewicy w zamian za powierzenie teki min. spraw wewnętrznych człowiekowi z prawicy i w dodatku z naszej dzielnicy. Ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego należy mianowicie doniosłe zagadnienie naszych Kresów Wschodnich oraz ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego obsadzała dotychczas przeważnie lewica. Chodzi jej też przedewszystkiem o te kresy i p. Thugutt w zastępstwie p. Grabskiego ma zajmować się ich sprawami. Jak się jednak w takim razie ułoży jego stosunek do nowego min. spraw wewnętrznych, trudno obecnie już przewidzieć. Warto jednak tu podkreślić oświadczenie p. Ratajskiego, iż dotychczasowy zakres działa ministerjum spraw wewnętrznych nie będzie niczem zmniejszony. Do p. min. Ratajskiego, który już jako prezydent m. Poznania okazał zmysł organizacyjny i wielką sprężystość, możemy mieć zaufanie, że uczyni wszystko co tylko możliwe dla uporządkowania wewnętrznego Państwa. P. Ratajski nie rezygnuje ze swojego stanowiska w Poznaniu, tylko poprosił o bezpłatny urlop 6-cio miesięczny.

Co do pozostałych dwóch, min. sprawiedliwości p. Zychlińskiego i min. ochrony pracy p. Sokala wiadomo narazie tylko, że pierwszy jest zdolnym prawnikiem, drugi zaś był delegatem rządu polskiego na konferencjach Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Stwierdzić pozatem trzeba, że i po dokonaniu rekonstrukcji gabinet p. Grabskiego zatrzymuje nadal charakter rządu pozaparlamentarnego, za które nie bierze odpowiedzialności żadne z ugrupowań sejmowych,

Zbrojenia niemieckie

Londyn, 18. 11. Przed kilku dniami ukazał się w „Times" bardzo znamienny artykuł wykazujący, że komisja kontrolna objeżdżająca Niemcy nie spotkała się wprawdzie nigdzie z opozycją aktywną, ale skonstatowała natomiast doskonale zorganizowaną opozycję pasywną. Obecnie stwierdza kilka innych pism, jako to „Manchester Guardian", „Daily Mail" i „Daily Herald", że we wszystkich miastach garnizonowych istnieją specjalne komisje, które czuwają nad tem aby urządzić w koszarach wszystko tak, żeby komisje kontrolujące nie wpadły na ślad tajnych przygotowań zbrojnych. Szczególną uwagę zwracają wspomniane pisma na rozbudowę wielkiego laboratorjum imienia Wilhelma, które utrzymują ścisłą łączność z wielu innemi laboratorjami wytwarzające trujące gazy.

Paryż, 18. 11. Wielką sensację wywołuje podana przez „Tribune de Geneve" wiadomość o kwestach dokonanych zagranicą na cele organizacyj przewrotowych w Niemczech a zwłaszcza organizacji Hitlerowskie. Również wychodzące w Genewie pismo „Travail" potwierdza tę wiadomość i na dowód przytacza fakt, że już raz we wrześniu ub. roku bawił Hitler w towarzystwie swego adjutanta Genszera w hotelu St. Gotthardt w Zurychu i otrzymał tam 33.000 franków szwajcarskich na cele przewrotowe. Proces Hitlerowski wykazał ponadto, że te pensje były wypłacone przywódcom organizacji hitlerowskiej w frankach szwajcarskich. Hitler jak powiadają wspomniane pisma — znalazł nawet i we Francji wielu naiwnych, którzy mu dopomagali.

Przypominamy



1. **że** Wieczór Polskiej Pieśni Ludowej („Echo" Poznańskie) odbędzie się w sobotę 22. bm. na sali p. Knechtla,
2. **że** początek Wieczoru naznacz. został na godz. 7.30 wiecz.
3. **że** bilety nabywać można do godz. 5-tej w księgarni p. Prądzyńskiego i w składzie papierosów p. Burjana a od godz. 7 przy kasie,
4. **że** szczegółowe programy ze streszczeniem wykładu p. prof. Raczkowskiego będą na sali,
5. **że** „Echo" Poznańskie pod względem estetycznego wykonania stoi na **pierwszem** miejscu,
6. **że** czysty dochód z Wieczoru jest przeznaczony na cele oświatowe,
7. **że** kto uroczyć się pragnie wspaniale wykonaną pieśnią polską, ten **koniecznie** przybyć powinien.

Gdańsk, 18. 11. Zwołane na niedzielę do Kwidzyna rzekomo demokratyczne i republikańskie organizacje niemieckie Prus Wschodnich, konkurujące ze Stahlhelmem, kriegervereinami i Wehrwolfem — t. zw. Schwarz-rot-gold — ujawniły z całą wyrazistością swe przewrotowe antypolskie dążenia.

Już liczne mowy, wygłoszone przez kierownika policji Langego, przez nadradce regencyjnego Grzminka z Królewca i ujętego swego czasu w Polsce dr. Holtzuna, założyciela Heimatdienstu i Heimatbundu w Kwidzynie wykazywały, że organizacja „Schwarz-rot-gold" różni się od innych organizacji li tylko nazwą i tem, że pragnęłaby utrzymać republikę — natomiast złączona jest ściśle w dążeniu do zawojowania Polski i odebraniu nam Pomorza.

Dążenia te ujawniły się jeszcze wyraźniej podczas prowokacyjnego poświęcenia sztandaru w Kurzebroku gdzie mieści się przyznany nam przez komisję graniczną wiślany port polski, i gdzie czuwa stale wojskowy posterunek polski. Na skwarze przylegającym do ziemi polskiej i na całym obszarze wytkniętym w kierunku mostu w Opaleniu i graniczącym również z polskiemi nizinami urządzono prowokacyjny korowód z pochodniami przyśpiewie wyzywających i obrażających polskie uczucia pieśni. Od czasu do czasu wnoszono wrogie okrzyki, skierow. przeciw Francji i Polsce

Pomysły „mobilizacyjne" w Gdańsku

Gdańsk, 18. 11. „Kurjer Poznański" pisze: Według zaciągniętych przez waszego korespondenta informacji projekt ustawy co do zaprowadzenia na terytorjum w. miasta Gdańska przymusowej służby pracy został istotnie już przez senatora dla spraw „rolnictwa" zredagowany w ostatecznej formie i przedłożony, zostanie w najbliższym czasie Izbie gdańskiej do aprobaty. Najprawdopodobniej spotka się on jednak z opozycją nie tylko socjalistów, ale i partji umiarkowanych.

Według projektu tego służba przymusowa pracy obowiązywać ma wszystkich młodzieńców w wieku między 18 a 19-ym rokiem życia. Zaciągnięta do przymusowej służby młodzież ulokowana będzie w upatrzonych już teraz koszarach, gdie ćwiczenia w „pracy." odbywać się mają pod kierunkiem oficerów i podoficerów, byłych uczestników wojny światowej.

Najciekawszy jest ten ustęp projektu, który odnosi się do karania dezerterów będących w wieku popisowym, czyli od 15-tu do 19-tu lat. Dezerterzy, którzy uciekną z terenu w. miasta między 15 a 17 rokiem życia mają być karani chłostą cielesną, natomiast dezerterzy między 17 a 19 rokiem mają być karani więzieniem.

Senat gdański, który przygotował plany pracy według projektów i planów przewrotowych organizacji „Jungdeutscher Orden" chce w sejmie umotywować konieczność przeprowadzenia nowej ustawy dążeniem do utworzenia specjalnego pogotowia ratunkowego w razie klęski powodzi i wylewu Wisły. Prasa demokratyczna i lewicowa w Gdańsku ma rozpocząć przeciw projektowi temu zaciekłą kampanję.

KRONIKA

Września, dnia 21-go listopada 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Ofiarowanie NMP., jutro: Cecylji p.

* **Polska pieśń ludowa** to najcenniejszy diament naszej twórczości śpiewaczej, to — odpowiednio do stopnia kultury ludu, wśród którego powstała — wyraz jego myśli i uczuć. W szeroko rozpostartej Polsce wszędzie rozbrzmiewają tony piosenki, samorzutnie powstałej, czy to z okazji uroczystości rodzinnej (jak narodziny, chrziny, wesele, ostatnie pożegnanie, stypa pogrzebowa) lub społecznej, czy jako wyraz osobistych dumań, smutków lub radości, czy może jako osłoda i uprzyjemnienie przy pracy (na polu podczas żniw, w domu przy kołowrotku, w warsztacie, fabryce czy kopalni.) Pieśń ta często łączy się przedziwnie z przyrodą, wśród której powstała. Stosuje się do rzek, gór, dolin, lasów, pustynnych suchych przestrzeni czy moczarzystych obszarów, do widnokręgu bądź to szeroko w nizinach rozpostartego, bądź też do zwartego wśród stromych skalnych twierdz niebotycznych gór. Inaczej śpiewa pastuszek wśród dolin, inaczej juhas na halach tatrzańskich, inaczej mieszkaniec błot pińskich, inaczej podolanin wśród swych łanów zboża, inaczej krakowiak, kujawiak, a inaczej góral. A wszędzie — w każdej z tych niezliczonych, a tak różnorodnych piosenek maluje się jednak charakter duszy narodowej, duszy polskiej. Szereg badaczy życia ludu dokonał zmudnej pracy zbierania pieśni ludowych Największy zbiór wydał Oskar Kolberg, pochodzący z Kaszubów, zmarły w r. 1890 (przeszło 20 tomów polskiej pieśni ludowej z melodjami; pierwszy tom wyszedł w Poznaniu w r. 1842.) Prócz Kolberga dokonywali większych zbiorów Wacław z Oleska, Zygmunt Glogier i inni. Zawierają one melodje proste, tak jak je lud śpiewał, przygrywając czasami na fujarce, czy na skrzypeczkach. Ostatnie dziesiątki 19 wieku kiedy to zainteresowanie pięknem pieśni ludowej wśród zawodowych muzyków i szerszych warstw kulturalnych poczęło się zwiększać wprowadziły pieśń ludową, zarówno jako solową, jak i w układzie chóralnym, na estrady koncertowe (zasługa to przedewszystkiem zmarłych niedawno Zygmunta Noskowskiego i Jana Galla.) Program koncertu sobotniego „Echa" przedstawia wybór pieśni ludowych z różnych okolic (Wielkopolska, Kaszuby, Górny Śląsk, Krakowskie Tatry) i o różnej treści. Muzycy, którzy układem ich się zajęli, są poza zmarłym pieśniarzem Janem Gallem współcześni nam: Łucjan Kamieński, profesor muzykologji w Uniwersytecie Poznańskim, Feliks Nowowiejski, twórca „Roty" i Oratorjum „Qwo vadis", obecnie profesor w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Poznaniu, Michał Świerzyński, autor wielu pieśni, zamieszkały w Krakowie, Wacław Lachman, profesor w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Warszawie, dyrygent warszawskiego chóru „Harfa", Felicjan Szopski, naczelnik Wydziału w Departamencie Sztuki (w Ministerstwie W. R. i O. P.), Władysław Raczkowski. profesor w Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu i dyrygent Echa Poznańskiego. Oryginalne melodje naszych pieśni ludowych, upiększone harmonizacją której celem piękność piosenki uplastycznić i podnieść, tchnące polską myślą polskiem uczuciem, powinny głęboko nam zapaść w duszę i ducha ożywić, ile że wolni na wolnej ziemi je śpiewać możemy. Wykonanie tychże pieśni przez chór poznański „Echo" daje gwarancję, że będzie ono stało na wyżynie prawdziwie artystycznej. „Echo" bowiem to chór w Wielkopolsce najlepszy, nagrodzony kilkakrotnie pierwszemi nagrodami na zjazdach nietylko Wielkopolskich ale i Wszechpolskich. Niechaj przeto nikt nie omieszka posłuchać tak znakomitego chóru i poznać naszą pieśń ludową w prawdziwem artystycznem wykonaniu. Bilety w cenie 4—1 złotego nabyć jeszcze można w księgarni p. Prądzyńskiego i w składzie pana Burjana. Programy z tekstem nabyć będzie można na sali.

* **Podejrzane cukierki.** Na terenie Wielkopolski, także w Gnieźnie, grasuje indiwiduum żydowskie, typu bolszewika, rzekomo agent kupiecki z Kalisza, który oferuje kupcom cukierki, koloru brudno brunatnego, owinięte w papierze, czyli w wstrętną etykietę, z napisem — Rauchówka — obramowaną czerwonym bolszewickim kolorem, przyczem nadużywa poważną Firmę Kasprowicza, powołując się na Jej referencje, czyli zamówienia. Opowiada też, że kupiectwo w Ostrowie dało mu wiele zamówień. Sądzimy, że tutejsze Kupiectwo nie da się nakłaniać do zamawiań takiego wstrętnego artykułu i z takiemi prowokacyjnemi etykietami. Wzkazanem byłoby też sprawdzenie, czyli wspomniane indiwiduum nie rozwozi, oprócz cukierków, także bibułę **komunistyczną.**

* **Święto Inwalidów.** Zbliża się dzień 27 grudnia — rocznica oswobodzenia Poznania! Dzień ten dorocznym zwyczajem przeznaczony jest na „Swięto Inwalidów". — Tak jak

w roku ubiegłym Inwalidzki Dom Pracy sprzedawać będzie na dzień ten artystyczną nalepkę wykonaną specjalnie przez młodego artystę p. Ziółkowskiego. — Cena nalepki 20 gr — jest tak niską, że każdy nabyć ją może i w najbliższym już czasie powinna ozdobić wszystkie okna. Mniemany, że zawsze ofiarne społeczeństwo Wielkopolskie i tym razem nie uchyli się od tak drobnego datku, od tej łatwej pomocy na cel tak wzniosły jakim jest umożliwienie założenia inwalidzkich warsztatów pracy i szkół rzemiosła dla sierot wojennych.

** Tow. Przemysłowców we Wrześni urządza w przyszłym miesiącu kurs książkowości. Osoby chcące korzystać z kursu uprasza się o zgłoszenia do 1-go grudnia u prezesa p. E. Kubalego rynek 9.

Groźne i żałosne proroctwo

X. Karmelity Marka

o upadku Polski, przepowiedziane z ambony w mieście Barze 1788 r., w czasie konfederacji Barskiej, wobec szlachty, wojska i zgromadzonego ludu.

IV.

Zaprawdę powiadam wam, że przyjdzie ten czas, iż ten naród, którym wy gardzicie, którym się teraz brzydzicie i za nic go nie uważacie, ten naród mówię stanie się większym od was moralnie i materjalnie, zapanuje nad wami i nad synami waszymi, nad wnukami i prawnukami waszymi. A natenczas będziecie zmuszeni wrogom wodę nosić, Niemcom drzewo rąbać, a żydom w piecu palić... Wtenczas dopiero poznają wnuki i prawnuki wasze, którzy dźwigać będą na siebie brzemiona imion, nazwisk i godeł herbowych przodków waszych, poznają to, jakimi byliście ojcami, jakimi obrońcami Ojczyzny, jaką karę Bożą, i jaką plagę ściągnęliście na siebie i na przyszłe pokolenia wasze; mówić o was będą i sądzić, żeście tu żyli jak marne robaki, jak podłe mole, jak chorobliwe raki, które toczą wnętrzności matki swojej to jest Ojczyzny.

Kończę więc. Bodaj słowa moje padły na serca wasze! nie, żeby je zmienić w twarde marmury, ale żeby je skruszyć na przebłaganie Boskiej sprawiedliwości, by was i syny wasze ta plaga ominąć mogła. Rzućcie się wszyscy razem na kolana i błagajcie Boga razem ze mną, aby was zachował od tej niedoli, która wam jest przeznaczoną na długie lata. Wołajcie bijąc się w piersi: Wielki Boże w Sakramencie Ołtarza utajony pod figurami chleba i wina! Wejrzyjże na uniżenie i pokorę naszą, a okaż nam miłosierdzie swoje, które jest większem, aniżeli grzechy całego świata. Bądź nam miłościw, prosimy Ciebie, nie karz nas. Nie patrz na nasze grzechy i nieprawości nasze, a oddal je tak daleko od siebie, aby ich oko Twoje dojrzeć nie mogło. Boże, bądź nam miłościw! Boże zmiłuj się nad nami! Boże odwróć tę plagę, którą ci się podobało zasłać na postrach dla nas. Oddal! prosimy Ciebie jakoś oddalił wojska potężnego Senacheryba i Zyzary od ludu Twego. A my Cię za to wielbić i kochać będziemy na wieki wieków Amen.

Powyższe proroctwo X. Marka jest prawie nieznane. Dostało się ono do wiadomości publicznej przez śp. Władysława Rzepeckiego, kapitana wojsk polskich, który, bawiąc w Barze, odpisał tę groźną przepowiednię i nosił na piersiach, aby mu jej czasem wrogowie nie zabrali. (Koniec.)

Na sesję Komisji Arbitrażowej.

Dnia 17. bm. min. Pracy i Opieki Społ. Franciszek Sokal wyjechał do Paryża na sesję komisji arbitrażowej z art. 312 traktatu wersalskiego. Sesja ta będzie roztrzygająca i zdecyduje o wysokości sumy, która ma być przyznana przez Niemcy Polsce dla dalszego prowadzenia instytucji społecznych na G. Śląsku. Sprawa ta jest wielkiej doniosłości, gdyż w razie nieuzyskanie odpowiednich funduszów, dalszy byt tychinstytucjibyłby poważnie zagrożony.

Równocześnie p. min. pracy i opieki społ. podczas swego pobytu w Paryżu omówi z francuskiem min. pracy panem Justynem Godardem sprawy wspólne, obchodzące oba Ministerstwa, a przedewszystkiem sprawę polskiej emigracji we Francji, jak również sprawę uregulowania czasu pracy. Powrót p. min. Sokala do Warszawy spodziewany jest w końcu bież. mies.

Opieczętowanie jaskini komunistycz.

Warszawa, 18. 11. Wczoraj policja polityczna opieczętowała konspiracyjny lokal komunistycznego związku budowlanego przy ulicy Zelaznej.

Bolszew. zakupują „Danz. Rundschau"

Gdańsk, 18. 11. Jak się Kurj. Pozn. dowiad. z wiarogodnego źródła zamierzają nabyć wychodzący tu raz tygodniowo liberalny organ niemiecki: „Danziger Rundschau" bolszewicy. Jako kontrahentów wysuwają oni znanego kierownika białoruskiego biura prasowego dr. Lurie, oraz dawniejszego współpracownika „Rosty" — bolszewickiej agencji telegraficznej (Kopenhaga) p. Szajaka. Czy pertraktacje dojdą do skutku trudno przewidzieć. P. Szajak redagował do niedawna żydowski organ w Gdańsku — pismo to jednak upadło.

Notowania ofiejal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 19. XI. 1924 r. Ceny dla handlu hurtownego Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych (Notowania w złotych polskich.)

Żyto nowe	20,50-21,50	Ziemn. fabr.	3,40-
Pszenica	25-27	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	1,60-1,75
„ brow.	26-27	„ „ pr.	3,-3,15
Owies	22,35-	Siano pras.	7,-8,
Mąka żytn.	30-32	„ luźne	4,60-5,60
„ pszenna	40,50-42,50	Tatarka	-
Ospa żytnia	13,50-	Groch vikt.	-
„ pszenna	14-	Groch polny	-
Wyka	-	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak zimowy	-

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

Ceny na bydło dnia 19. 11. 24.

Za 100 kg. żywej wagi w złotych

	Kl. I.	kl. II.	III.
Bydło rog.	88—90	70—72	50—52
Cielęta	100—104	80—	64—70
Swinie	124—126	116—	—100
Owce	58—60	50—	40—44

Prosięta do 8 tyg. — Pros. ponad 9 tyg. —

Spędzono na targowisko 46 wołów, 198 buhaji 242 jałówek i krów, — cieląt, 312 owiec, — kóz — jagniąt, 1112 świń, — prosiąt.